

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgra Wojciecha Treli *Przestrzeń podhalańska w wyobraźni i świadomości pisarzy Młodej Polski. Geopoetyka regionu*, promotor:

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel, promotor pomocniczy: dr Urszula M. Pilch,
Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2019

Rozprawa Wojciecha Treli reprezentuje szczególny rodzaj wypowiedzi naukowej – jest bowiem w pierwotnym tego słowa znaczeniu próbą samorozumienia, dla której medium stał się gatunek pisarstwa naukowego: dysertacja (ze wszystkimi jej formalnymi, językowymi i metodologicznymi rygorami). Już na początku pracy Autor z ujmującą szczerością stwierdza, co, przynajmniej, jest dość rzadkie w tym gatunku piśmiennictwa, iż ważną dlań jest przynależność do określonego regionu, jego historii i kultury:

„Dzieciństwo spędziłem w Rabie Wyżnej. Widok gór za oknem, dźwięk gwary oraz folklor były dla mnie tak naturalne, iż nie podlegały one najmniejszej refleksji, dopiero podczas wycieczek szkolnych czy obozów letnich szybko pojawiała się tęsknota za dobrze znaną, domową przestrzenią. Przebywając poza regionem w pierwszej kolejności spostrzegałem pozioma linię horyzontu, a dopiero później zwracałem uwagę na przyrodę, architekturę czy zabytki” (s. 4).

Chciałabym stwierdzić, że przekonuje mnie to podejście, jakkolwiek analiza rozprawy musi z konieczności pokazać zarówno blaski, jak i cienie podhalańskiego zakorzenia jej Twórcy. Badacz wybrał do analizy jeden z dobrze znanych, dość już często podejmowanych, a rzec można „świętych” tematów literatury polskiej: mitologię literacką Podhala w okresie młodopolskim¹. Tytuł eksponuje następujące leitmotivy rozprawy: przestrzeń (nie: miejsce), wyobraźnię, świadomość, region (regionalizm), podejście geopoetyczne, gdy chodzi o strategię metodologiczną. Na wstępie znajdujemy w pracy zdanie, które pokazuje jedną z cech charakterystycznych podejścia Treli do tematu, będącą zarazem wielką zaletą pracy – otóż stale podkreśla on pewną dwustronność, cyrkulację, rezonansowość wpływu: górali (Podhala...) na literaturę i literatury na górali:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż górale, wraz ze swoim folklorem, obyczajami, wierzeniami, muzyką oraz gwara, oddziałali na literaturę młodopolską, podobnie jak dzieła literackie wpłynęły na mentalność Podhalań. Niemniej ważna jest sama przestrzeń podhalańska, z jaką weszli w relacje literaci końca XIX wieku” (*ibidem*).

Praca ma oryginalną konstrukcję. Zaczyna się lapidarnym *Wstępem* (tu jednak niepotrzebne jest streszczenie zawartości kolejnych rozdziałów), obejmującym s. 4-7. Następujący po nim Rozdział I: *Świadomość przestrzeni*, podzielony na trzy podrozdziały (s. 8-25), pełni rolę wprowadzenia metodologicznego, precyzuje terminologię (kategorie przestrzeni, geopolityki, mitu, mitologizacji, mitologii). Następują po nim dwa krótkie rozdziały: II: *Antropologia przestrzeni podhalańskiej. Kultura regionu* (w sumie s. 26-50), a także: III: *Przestrzeń i kultura podhalańska w literaturze ludowej*. Zasadniczą rolę pełni rozdział IV: „*Młoda Polska ta-*

¹ Warto podkreślić, iż wiedza o literackim obrazie Podhala wykracza u Autora poza epokę młodopolską i obejmuje także prace poświęcone tej problematyce w ostatnim okresie. Zob. *Rabka w literaturze, literaci w Rabce*, red. Z. Budrewicz, J. Ceklarz, Rabka-Zdrój 2018.

trzańska”, czyli *wpływ przestrzeni podhalańskiej na twórczość literacką modernizmu* (w sumie: s. 51-162), w których Badacz dokonuje problematyzacji szczegółowej zagadnienia, prezentując w kolejnych podrozdziałach swoistą typologię fundamentalnych „miejsc” Podhala; wyróżnia zatem: miejsca ucieczki, pamięci i niepamięci, święte, przeklęte, magiczne, miejscawidma i miejsca tożsamości². Jest to zasadnicza, interpretacyjna część rozprawy. Po niej następuje jeszcze pięć krótkich rozdziałów, doprecyzowujących, oświetlających zagadnienia z różnych stron: V: *Homeryzacja góralszczyzny, czyli połączenie dwóch przestrzeni*; VI: *Demitologizacja Podhala, czyli prawda o regionie*; VII: *Doświadczenie i postrzegania przestrzeni podhalańskiej*; VIII: *Literackie metamorfozy przestrzeni podhalańskiej*; IX: *Wpływ literatury i sztuki na tożsamość topograficzną Podhala* (wszystkie razem obejmują strony 163-247). Całość wieńczy krótkie *Zakończenie* (s. 247-255) oraz dość obszerna *Bibliografia* (s. 256-273).

Z pewnością tego rodzaju kompozycja pracy winna budzić zrazu podejrzenia – dlaczego zamiast trzech dużych rozdziałów, Autor proponuje w sumie IX części pracy, spośród których jeden (czwarty) dźwiga na sobie właściwie cały ciężar dokumentacyjny, egzemplifikacyjny, analityczny? Lektura pracy rozwiewa te wątpliwości prawie całkowicie: rozdziały I-III stanowią bowiem wielostopniową introdukcję do tematu, dobrze sproblematyzowany rozdział IV przedstawia autorską koncepcję miejsc szczególnych Podhala, zaś rozdziały V-IX osobno, każdy z innej strony dopowiadają to, czego dostatecznie jasno i głęboko Badacz nie mógł ująć, tworząc własną typologię miejsc podhalańskich. Tak zaprojektowana struktura ujawnia na tym poziomie pewne kwestie, wątpliwości i pytania, które powracają przy lekturze kolejnych rozdziałów:

– Najpierw pytanie o to, dlaczego precyzyjnie nie określił Badacz materiału literackiego, na jakim będzie prowadził badania. Z lektury pracy wynika, iż jest to materiał różnorodzajowy i różnogatunkowy, obejmujący częściowo teksty poetów ludowych, ale nade wszystko poetów i prozaików młodopolskich. Tego jednak dowiadujemy się po odbyciu lektury i z *Bibliografii*, a nie z osobnych partii rozprawy.

– Zagadnienie drugie: jak Badacz traktuje teksty, będące przecież autonomicznymi środowiskami znaczeniowymi, osadzonymi każdorazowo w nieco innym kontekście historycznym, biograficznym, socjologicznym? Wolno odnieść wrażenie, iż w pracy opiniowanej ich autonomia zostaje w pewnym stopniu zniesiona przez nałożenie dwóch porządków naddanych na ogół poddanych badaniu świadectw: porządku metody (geopoetyka; tu jest to oddziaływanie dość słabe) i porządku typologii i problematyzacji. W tym drugim przypadku oddziaływanie jest chyba zbyt silne, teksty pełnią bowiem rolę egzemplifikującą nadpisane rozróżniania typologiczne, rzadko stają się autonomicznym nośnikiem znaczeń, które przełamwałyby czy podważały „tyranię” typologii.

Poddałabym te kwestie pod rozważę Doktoranta; trzeba jednak, w pewnym sensie za niego samego, docenić ogrom materiału, który poddał opracowaniu, gdyż „Bibliografia podmiotu” liczy tu 72 pozycje autorów tak znanych jak Seweryn Goszczyński, Jan Kasproicz, Tadeusz Miciński, Franciszek Nowicki, Władysław Orkan, Kazimierz Tetmajer, Stanisław Witkiewicz, Stefan Żeromski, Gabriela Zapolska³, lecz także nieobecnych w świadomości powszechnej, takich jak Walery Eliaż, Feliks Gwiżdż, Augustyn Suski, Andrzej Stopka. Ba-

² Szkoda jednak, że bodaj w Bibliografii nie przywołano prac już to klasycznych, już to nowszych o przestrzeni (zdaję sobie jednak sprawę z ich ilości, wprost nadmiaru). Na przykład: E. T. Hall, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1976; *Czas w kulturze*, opr. A. Zajączkowski, Warszawa 1987 [ta praca o czasie jest też w ogromnym stopniu pracą o miejscach i przestrzeniach wyobrażonych]; *Święte miejsca w literaturze*, red. Z. Chojnowski, A. Rzymska, B. Tarnowska, Olsztyn 2009.

³ Obecność Zapolskiej – tej jednak tylko z *Sezonowej miłości* – odnotowuję z uznaniem w tym gronie. Trudniej zaakceptować jednak pominięcie bogatej literatury przedmiotu o tej pisarce (obejmująca i wątki podhalańskie).

dacz zapoznał się z wcale niemałą literaturą dotyczącą literackich przedstawień gór i mitologii góralszczyzny. Trzeba przyznać, iż solidnie tę wiedzę udokumentował w 919 przypisach⁴.

W zakresie wyboru metodologicznego Badacz odwołał się wprawdzie do regionalizmu i geopoetyki⁵, w sposób wystarczający dokumentując znajomość podstaw tych metod, odnosi się wszakże wrażenie, iż bliższa mu jest klasyczna historia literatury, badająca dzieje motywów, toposów, znaczenie symboli i metafor. Lepiej też czuje się na gruncie badań „konkretnych”, jakimi są mit, mitologia, mitologizacja i demitologizacja niżli na obszarze abstrakcyjnych dociekań nad przestrzenią, co sam Autor sygnalizuje w Rozdziale I:

„Każde zdarzenie w utworze literackim odbywa się (dzieje się) w jakiejś przestrzeni – nawet jeśli jest to tak zwany strumień świadomości, to dokonuje się on w przestrzeni myślowej (abstrakcyjnej) i, mniej lub bardziej, nawiązuje do jakiegoś miejsca, lub buduje narrację w oparciu o jego elementy. Przestrzeń zawsze istnieje w tekście, choć nie zawsze jest ona nazwana czy opisana – swoją srogą ciągle podkreślanie przestrzenności świata przedstawionego byłoby niemożliwe i niepotrzebne, by jako przykładem posłużyć się dialogiem, podczas którego najczęściej czytelnik sam musi osadzić rozmawiających bohaterów w konkretnej przestrzeni, na podstawie wcześniejszych informacji, co czyni w sposób intuicyjny – chodzi tu przede wszystkim o pewną świadomość miejsca, naturalną dla człowieka nieustannie otoczonego jakąś przestrzenią” (s. 9).

Dlatego też trzeba skonstatować, iż największe walory mają te partie pracy, gdzie Wojciech Trela podejmuje próbę własnej interpretacji tekstów młodopolskich – jak w częściach pracy poświęconych miejscom „świętym”, „przeklętym”, „miejscom tożsamości” (w tym ostatnim przypadku chodzi po prostu o polski patriotyzm mieszkańców Podhala oraz ich tożsamość „rodową”)⁶. Przekonująco wybrzmiewa Rozdział VI: *Demitologizacja Podhala, czyli prawda o regionie*. W ogólności – co jest jedną z lepszych stron postawy badawczej Autora – praca nie stanowi (bodaj dodatkowej, mimowolnej) apologii góralszczyzny. Badacz ma pełną, jasną świadomość „przedmitologicznego” stanu społeczności góralskich. Przekonuje on:

„Kiedy Zakopane, z takim rozmachem opiewane w literaturze, przeżywało najazd turystów i kuracjuszy, pełniąc jednocześnie funkcję jednego z ważniejszych centrów kultury polskiej, w Beskidach trwała niezwykle dramatyczna walka o przeżycie, nierzadko kończąca się okrutną śmiercią. Podczas gdy pobyt w coraz hałaśliwszym Zakopanem był dobrze widziany w środowisku intelektualno-artystycznym, zieloną ciszę Gorców zamieszkiwali niemal wyłącznie autochtoni – pierwszoplanowi aktorzy, toczących się tam tragedii. Popularyzacja południowej części Podhala wyznaczyła granicę – mur podhalański, dzielący region na dziesięć-

⁴ Z pewnością pośpiech sprawił, iż wiele przypisów jest niedopracowanych lub nieprecyzyjnych. Nie wiem, jaką funkcję pełni wielokrotnie powtarzany w tym samym kształcie przypis pojawiający się zawsze przy nazwisku Tadeusza Micińskiego (np. p. 405 na s. 122, p. 547 na s. 144, p. 401 na s. 101, p. 343 na s. 89). Przypis jest błędny. Brzmi: „Zob. Marcin Bajko, Wojciech Gutowski, Jarosław Ławski, *Proza Tadeusza Micińskiego: studia*, Białystok 2007, s. 10-17”. Wymienieni autorzy to w rzeczywistości redaktorzy książki, która ukazała się nie w 2007, lecz w 2017 roku, a na stronach 10-17 znajdują się spis treści i ilustracje.

⁵ Bogaty jest w pracy wachlarz nazwisk twórców geopoetyki i jej propagatorów: od Kennetha White’a po Elżbietę Rybicką i Elżbietę Konończuk. Tym bardziej dziwi zdawkowe potraktowanie operującego innym podejściem (także inną aksjologią) Bolesława Hadaczka, którego praca zasłużyła tylko na wzmiankę negatywnie ją wartościującą [s. 17: „(...) jednak naukowiec relację przestrzeń – literatura potraktował w dość tradycyjny sposób”] bez pokwitowania w przypisie i miejsca w *Bibliografii*. Zob. B. Hadaczek, *O geopoetyce kresowej*, „Roczniki Humanistyki” 1997, z. 1, s. 245-256. Z kolei poeta, tłumacz i regionalista, animator kultury z Olsztyna, Kazimierz Brakoniecki, potraktowany został jako „uczony” (którym nie jest) i pionier badań nad geopoetyką (czego z kolei nie poparto przypisem ani hasłem w *Bibliografii*). Najwyraźniej są to echa lektury syntez geopoetyki i regionalizmu.

⁶ Kwestie te być może inaczej zarysowałyby się w ujęciu komparatystycznym, szczególnie gdy chodzi o ważną dla kultur południowosłowiańskich kategorię „rodu”. Zob. *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A. Z. Makowiecki, Warszawa 1993.

ciolecia. Jaśniejące swym blaskiem południe rzuciło cień na północną część gór, którą Orkan starał się rozświetlić za sprawą swej działalności artystycznej i publicystycznej” (s. 192).

Badacz, jak podkreślam, stale raczej „ucieka” metodom, które wybrał, obierając drogę klasycznej analizy dzieła literackiego, podporządkowanej proponowanym własnym typologiom. Znamienne, iż od sygnalizowanych w tytule badań „przestrzeni podhalańskiej” przechodzi do typologii „miejsc”, tak jakby przestrzenie i miejsca nie były kulturowo, interpretacyjnie określonymi, bogatymi semantycznie, ale różnymi kategoriami⁷. Także w zakresie rozstrzygnięć terminologicznych trafiają się wyrażenia przesadne, jakby nadmiernie przepełnione (negatywnymi) znaczeniami; do takich należy, jak sądzę, „moda na góralomanię” (s. 51). Obserwując boje Badacza z metodologią, zauważamy, że niezależnie od deklarowanych wyborów, w pracy dominuje konstrukcja znaczeniowa, którą można nazwać >obrazem Podhala młodopolskiego<, stworzonym przez przywołania i próby interpretacyjne dzieł pisarzy tego okresu od Nowickiego po Żeromskiego i Orkana. To nie metodologia jest tu żywiołem dominującym, jak obserwujemy to w licznych pracach. Nie jest nim też jedna lub szereg osobowości pisarskich lub wybitnych dzieł literackich z ich polifonią znaczeń. To zaproponowana przez Autora konstrukcja dominuje nad metodologią, sylwetkami autorów i w końcu tekstami. W tym kontekście wolno postawić Badaczowi pytanie, czy proces wyodrębniania kolejnych sekwencji przestrzenno-kulturowych Podhala nie idzie tu za daleko, ze stratą dla ujęcia obrazu Podhala jako Całości, równocześnie literacko mitologizowanej i demitologizowanej?⁸ Po raz kolejny paść musi pytanie o autonomię dzieła literackiego? Ale też kwestia – czy autorski obraz Podhala tworzony w rozprawie jest aż tak silny, wyrazisty, by podporządkować mu sylwetki twórcze, dzieła tak fascynujące jak proza Orkana, Zapolskiej? Trzeba gwoli sprawiedliwości dodać, iż z tego problemu Interpretator zdaje sobie sprawę, bardzo mądrze zauważając już na 59 stronie:

„Wymienione wyżej wycinki przestrzeni istnieją w ścisłym połączeniu ze sobą i we wzajemnych korelacjach. Miejsca święte w sposób naturalny związane są z przestrzenią tożsamości. Lokalizacje, łączące się z niezwykle pojemną i subiektywną kategorią pamięci dotyczą wielu pól semantycznych; odnajdziemy w nich zarówno magię lat dziecięcych, jak i wspomnienia walk narodowowyzwoleńczych, co z kolei wiąże się z kategorią tożsamości. Koniecznie należy zaznaczyć, iż miejsca pamięci i niepamięci powiązane są z przestrzenią widm, gdyż ludzka pamięć tworzy coś na kształt fantazmatów przestrzennych (zapomniane fragmenty miejsc modeluje zgodnie ze swoimi potrzebami i wyobrażeniami, układając skrajnie indywidualne mozaiki czasoprzestrzenne)” (s. 59).

Praca napisana została językiem poprawnym, lecz raczej pozbawionym walorów polszczyzny literackiej, czasem niezbyt precyzyjnym w wyrażaniu niuansów analizowanego świata. Sporo do życzenia pozostawiają przypisy, *Bibliografia*⁹; korekty wymagałyby interpunkcja i gdzieś tam stylistyka¹⁰. Wydaje się też, iż niektóre ważne części pracy Autor zepchnął do

⁷ W pracy pojawia się klasyczna książka Yi-Fu Tuana *Przestrzeń i miejsce* (Warszawa 1987), lecz tylko w „Bibliografii pomocniczej”, a jej potencjał, także dystynktywny (przestrzeń *versus* miejsce) nie do końca został wykorzystany.

⁸ Czasami widać brak konsekwencji. W części teoretycznej (s. 59) pojawia się tekst Sylwii Chutnik (*Zabawy w pamięć i genderowy model miasta. Próba konceptualizacji praktycznej*, „Teksty Drugie” 2014, nr 6) wprowadzająca kategorię „przestrzeni wieku”, ale nie ma tego tekstu w całym podrozdziale *Miejsca-widma* (s. 138-147).

⁹ Bogata *Bibliografia* nie odnotowuje tłumaczy książek obcojęzycznych, lecz także (czasem potrzebnej) literatury o pisarzach pojawiających się w pracy (np. o wspomnianej Zapolskiej czy Felicjanie Faleńskim, s. 55).

¹⁰ Nie chcemy tu wymieniać wszystkich usterek stylu, języka. Jako przykłady: „wszystko, co wchodzi w skład Podhala” (s. 22); „Pisarze przełomu XIX i XX wieku często interpretowali dzieje narodu polskiego w kategoriach niezwykle szerokich, wręcz kosmologicznych, wychodząc w swoich rozważaniach od makro do mikro-kosmosu, którym w tym przypadku okazało się Podhale” (s. 54); „Bohaterowie chronili się w górach (...) chcąc odpocząć od niespokojnego przełomu wieków” (s. 64); „W literaturze związanej z Tatrami motyw miłości i agonii często występował obok siebie (...)” (s. 112); (...) na >suchoty< nierzadko chorowały osoby związane ze

znówuż zbyt wtedy obszernych przypisów. Tak jest gdy interesująco pisze o demonach, istotach nadprzyrodzonych w folklorze góralskim (s. 38, 123, 124), lecz także wtedy gdy omawia różne postawy górali wobec okupacji niemieckiej (w tym wstydliwą sprawę Goralenvolku, stworzonego przez Niemców i kolaborantów; *vide* s. 251, p. 907, 908). Należy jednak, ujmując całość rozprawy, podkreślić niezwykłą dyscyplinę, z jaką Autor wykłada swoje tezy, systematyczność i klarowność wykładu, a w końcu, dość dziś rzadką, predylekcję do tworzenia części pracy, jasno sumujących, wykładających idee i intencje Badacza. Praca daje ciekawy przegląd zjawisk składających się na mitologiczny awers i demitologiczny rewers obrazu młodopolskiego Podhala. Szkoda, że w tekście zabrakło, wydanego w 2017 roku w I tomie *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego znakomitego literacko eseju pt. *Traktat o piekle podhalańskim*. Opublikowany w 1907 roku w „Krytyce”, został niejako ponownie odkryty współcześnie¹¹. Rozpoznania literackie Micińskiego bliskie są wielu fragmentom wywodów Naukowca. Oczywiście, nie można z tego pominięcia *Traktatu* o piekle podhalańskim czynić zarzutu Badaczowi, bo to rzecz zbyt nowa.

Zebrał Doktorant bogaty materiał, składający się przede wszystkim na zmitologizowany obraz Podhala. Jak każda praca, i ta inspiruje do polemik, stawiania pytań¹². Pisarzem, którego przywołania są w tym kontekście w pracy najciekawsze, jest Władysław Orban. Właściwie wszystkie dole i niedole Podhala, górali znajdziemy w jego powieściach, listach i innych pismach, co praca przekonująco dokumentuje. Bardzo dobrze świadczy o Autorze krytycyzm, z jakim podchodzi do przedmiotu badań¹³. Nie mam jednak wątpliwości, iż powstała opiniowana praca z miłości do Podhala i literatury¹⁴. Rozprawa dobrze (choć przecież nie idealnie) pokazuje, jak wspomniano, relację zwrotną: wpływ gór i górali na pisarzy i literaturę, wpływ pisarzy i literatury na obraz gór i samych siebie na mieszkańców Podhala.

sztuką, co przyczyniało się do rozwoju życia intelektualnego podtatrzańskiej miejscowości” (s. 52); „Wszyscy, zarówno społeczność góralska, jak również >cepy<, doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że w górach dopuszczali się zrad niewierni małżonkowie, szukając wśród natury schronienia dla cielesnych doznań. W powyższym fragmencie, góralka ma świadomość tego, po co mężczyzna udaje się w góry, z kolei emocjonalna i nerwowa reakcja Wikty świadczy o tym, że jej wybranej szukał już w przeszłości schronienia w tatrach, gdzie, wraz z kochankami, dopuszczał się niewierności; cytata dotyczy zrad małżeńskich, które związane były z >sezonowym< pojawianiem się wśród stałych mieszkańców turystów” (s. 62-63).

¹¹ T. Miciński, *Traktat o piekle podhalańskim*, [w:] T. Miciński, *Pisma rozproszone*, pod red. M. Bajki i J. Ławskiego, T. I: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, opr. i wstęp M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017, s. 425-456.

¹² Nie jako zarzut czy uwagę polemiczną poddałabym namysłowi następujące kwestie:

– Czy rzeczywiście „regionalizm”, mający jedno z odbić w literaturze, jest zjawiskiem tak jednostronnie pozytywnym? Czyż nie wiążą się z nim pokusy izolacjonizmu, monadyzmu kulturowego i w końcu polityczno-etnicznego separatyzmu? Na Ukrainie, gdzie jeżdżę od lat, jest on zjawiskiem postrzeganym wyjątkowo ambivalentnie (por. I. Prochaśko, *Co może, a co nie może być regionem*, „Autoportret” 2017, z. 2). Chyba trzeba więc stale mieć na uwadze różne strony tego zjawiska.

– Nie rozumiem, dlaczego w pracy szlachetny patriotyzm polski górali skrywa się za kategorią „tożsamości” (jest dziś ona tak pojemna, są takie tożsamości, które niewiele lub nic nie mają wspólnego z patriotyzmem). Tak samo religijność katolicka górali – doskonale i pozytywnie rozpoznawalna dla ogółu Polaków – jest tu jakby skryta, eufemizowana, zepchnięta na drugi plan. Przecież nie ma się czego wstydzić. Więcej: jej bezpośrednio wyeksponowanie uwydatniłoby rolę świetnie wydobytych przez Autora relikwii pogańskich w wierzeniach górali. I coś jeszcze: to *sacrum* tworzy miejsca święte, a nie miejsca tworzą *sacrum*.

¹³ Mieszkając w zupełnie innej części polskiej przestrzeni kulturowej, mającej własne mitologie, nie mogę się jednak zgodzić z oceną Podhalań, jaką przypisuje Autor ogółowi Polaków, konkludując, iż „Polacy już od dawna nie traktują Zakopanego jako azylu polskość” (s. 246). Zaświadcza, że najczęściej bywa wprost odwrotnie, a związane jest to z poczuciem wspólnoty z góralami jako nosicielami szczególnie wyrazistej tożsamości: zarazem polskiej i katolickiej, a na swój sposób idiomatycznej, oryginalnej, trwałej.

¹⁴ W tym miejscu trzeba znów powrócić do *Wstępu* i jego ujmujących wyznań na temat drogi edukacyjnej, zamieszkiwania w Rabce (s. 5).

Wiele fragmentów pracy pisanych jest z pasją¹⁵, poza wszystkim dysertacja dokumentuje dobrą znajomość literatury przedmiotu, a także rzemiosła interpretacyjnego. Autor wykazuje pragnienie tworzenia własnego, literackiego obrazu przestrzeni podhalańskiej – jako zadowionego „miejsca” (Yi-Fu Tuan) zakorzenia górali, które stale konfrontuje się z zimną przestrzenią gór, ewokujących, tak bliskie literatom, wymiary nieskończoności. Badacz wykazał się nie tylko znajomością klasycznych tekstów literatury polskiej, lecz również utworów twórców ludowych, autorów przewodników i antologii. Cały ten materiał – zebrany, uporządkowany, analizowany – zaświadcza, iż mgr Wojciech Trela sumiennie podjął trud zbadania raz jeszcze podhalańskiego mitu literatury młodopolskiej.

Stwierdzam z przekonaniem, że praca doktorska mgra Wojciecha Treli *Przestrzeń podhalańska w wyobraźni i świadomości pisarzy Młodej Polski. Geopoetyka regionu* spełnia wymagania stawiane tego typu rozprawom i wnoszę o dopuszczenia Doktoranta do kolejnych etapów procedury doktorskiej.

/dr hab. Anna Janicka, prof. UwB/

¹⁵ Ta pasja jest samoistną wartością rozprawy. Humanistyka jest wszak także doświadczeniem pasji, nawet jeśli, zdarza się, łamie ona surowe rygory prowadzenia „naukowej” narracji.